

Demonstracja robotników przed parlamentem w Wiedniu.

(Do ilustracji tytułowej).

Walka o powszechne prawo głosowania wysunęła się w Austrii na pierwszy plan. Rozognił ją fakt, że król węgierski uznał powszechne głosowanie za konieczny środek do przywrócenia sejmu węgierskiego na tory normalnej pracy. Żywiły radykalne podniosły więc i w Austrii głowę i wzięły się z całą energią do pracy, aby i cesarz austriacki zrozumiał potrzebę reformy wyborczej dla uzdrowienia parlamentu, który dzisiaj stał się niezdolnym do pracy. Parlament wiedeński bowiem jest rzeczywiście parlamentem przywilejów; olbrzymie masy ludu, który pracą swoją utrzymuje państwo i największą płaci ilość podatków, nie mają w nim odpowiedniej liczby reprezentantów i pozbawione są przez to słuszenie im się należącego udziału w rządach. Aby więc zmanifestować swoją siłę i słusność swoich żądań, urządziła partya socjalistyczna w dniu rozpoczęcia sesji parlamentarnej t. j. we wtorek strejk masowy w całej Austrii. Strejk ten najwspanialej, wprost imponująco wypadł we Wiedniu.

Robotnicy zebrali się rano o godzinie 9 na placu Karola, poczem w szeregach po dziesięciu pomaszerowali przed parlament, niosąc czerwone sztandary i szarfy z napisami. Pochód ten imponował powagą, uroczystym nastrojem i mnogością uczestników, których liczba dochodziła do pół miliona. Dość powiedzieć, że pochód przesunął się przed parlamentem przez przeszło pięć godzin, od godziny pół do dziesiątej do czwartej popołudniu. Jedna grupa robotników niosła wielką czarną trumnę z trupią główką i napisem „V. kurya“. Prócz tego niesiono mnóstwo tablic z napisami, wyrażającymi żądania robotników. Olbrzymia ta fala ludności przesunęła się w największym porządku przed parlamentem. Na czele szła deputacja, złożona z posłów socjalistycznych i delegatów z różnych krajów.

Deputacja robotników udała się do prezydenta ministrów barona Gautscha, prezydenta Izby panów ks. Windischgraetza i prezydenta Izby posłów hr. Vettera, z deklaracją, iż zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania jest koniecznością,



Zgon najstarszego panującego w Europie: Zmarły wielki książę luksemburski Adolf.

której nie oprzeć się nie zdoła. Prezydent ministrów baron Gautsch zaznaczył w odpowiedzi na przemowę deputacji, że rząd sam przedłoży projekt reformy wyborczej, której jednak na poczekaniu załatwić nie można, bo jest to sprawa epokowej wagi. Podobną odpowiedź dali ks. Windischgraetz i hr. Vetter.

Warszawa po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego.

Stolica Królestwa Polskiego, jedno z najbardziej ruchliwych i handlowych miast imperium rosyjskiego, które w ruchu rewolucyjnym odegrało bardzo ważną rolę, rozbrzmiała po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego niebywałą radością. Jako stolica kraju najbardziej kulturowego ze wszystkich prowincji, pozostających pod berłem cara Mikołaja II., dała wyraz swej radości w sposób godny kulturowego narodu, który rozumie, co to jest wolność, umie o wolność walczyć i umie z niej należycie korzystać.

Wspominamy na innym miejscu, jak się zachowały po ogłoszeniu konstytucji miasta w głębi Rosji. Powstały w nich bandy rzeźmieszków, które słowo „wolność“ na swój sobie tłómaczyły sposób, zyskując przez to powód do mordowania zniechęconych przez te bandy żydów i inteligencji. To też rzeczy, jakie się działy np. w Odessie, Kijowie, Symferopolu, Kazaniu, Tyflisie i innych miastach po ogłoszeniu konstytucji, pozostaną na zawsze hańbą w dziejach naszego wieku. Były one najlepszym dowodem słów rosyjskiego dyplomaty, że większa część narodu rosyjskiego nie dorosła jeszcze do tych wyżyn, aby potrzebowała konstytucji.

Spółceństwo polskie przyjęciem manifestu konstytucyjnego zaznaczyło zaś raz jeszcze bardzo dobitnie, że jest społeczeństwem nawskróś europejskim, kulturowym. W pięć dni po ogłoszeniu konstytucji, kiedy Warszawa powróciła już do normalnego życia, 5 listopada, w tym samym dniu, kiedy w Odessie np. mordowanie żydów doszło do punktu kulminacyjnego, urządzono w Warszawie uroczystą demonstrację na cześć wolności. Rankiem odbyło się w starożytnej, z XIII. wieku pochodzącej katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo, poczem na ulicę wyszła procesja, z chorągwiami kościelnymi, z duchowieństwem na czele i wśród śpiewu pieśni wolności, przesunęła się przez miasto niby rzeka olbrzymia. Za duchowieństwem szły deputacje nairozmaitszych stowarzyszeń, poza nimi zaś



Warszawa po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego: Olbrzymia demonstracja patriotyczna w dniu 5-go listopada ze sztandarami i chorągwiami o barwach narodowych na ulicy Marszałkowskiej.